Nr. 217. Kraków, czwartek 5 sierpnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rewolucya w Hiszpanii.

Mimo uspokajających depesz urzędowych, że wojsku pod komendą generała Sant Jago udało się przywrócić spokój w Barcelonie, należy te wiadomości przyjmować bardzo sceptycznie. Gdyby rzeczywiście rewolucya się skończyła, nie potrzebowałby rząd trzymać w Barcelonie aż 8000 wojska, którego tak koniecznie pod Melillą potrzebuje. Ponieważ nadzwyczaj ostra cenzura nie przepuszcza prywatnych wiadomości z wyjątkiem takich, które usłużni reporterzy angielscy i francuscy wysyłają w interesie rządu i dla zdyskredytowania rewolucyonistów, nie można mieć jasnego pojęcia o prawdziwym stanie rzeczy i trzeba z cierpliwością czekać, aż jakaś większa katastrofa uniemożliwi rządowi dalsze okłamywanie zagranicy.

Najlepszym dowodem, że rewolucya nie została wcale zniszczona, jest stanowisko giełdy. W ostatnich dniach, jeszcze do wczoraj, papiery hiszpańskie spadły o kilka procent, narażając właścicieli tych papierów na milionowe straty. Dotąd giełda była zawsze najczulszym barometrem wobec wypadków politycznych, a jeżeli giełda paryska deprecyonuje papiery hiszpańskie, daje tem do poznania, że położenie uważa za rozpaczliwe i że woli choćby ze stratą pozbyć się niepewnych papierów.

Zresztą choćby nawet artyleryi i fortom panującym nad miastem udało się chwilowo złamać powstańców w Barcelonie, to na tem jeszcze rewolucya się nie skończy. Lud, oprócz walki orężnej, ma w ręku jeszcze jedną, niebezpieczniejszą nawet niż karabiny, broń, mianowicie strejk generalny. A że na użycie tego środka walki zanosi się, wynika z robionych przez rząd przygotowań. Obok zawieszenia konstytucyi, które już weszło w życie, istnieje zamiar zaprowadzenia nad całym krajem dyktatury wojskowej ze znanym reakcyonistą i okrutnikiem generałem Weylerem na czele; dalej przygotowuje Anglia wysłanie okrętów wojennych dla zabrania zagrożonej dynastyi; wreszcie rząd zaprzestał już forsować niemożliwą do przeprowadzenia mobilizacyę, zadowalając się wysyłaniem do Afryki wojsk z istniejących garnizonów.

Zaprowadzenie dyktatury wojskowej będzie jednak obosieczną bronią, od której może wprawdzie paść rewolucya, ale także dynastya. Już teraz następca zmarłego przed kilku dniami pretendenta Don Carlosa, ks. Jaime, ogłasza, że w razie zamianowania Weylera dyktatorem wyda swym stronnikom hasło do powstania, gdyż uważa Weylera za największe niebezpieczeństwo dla państwa. Taki krok ze strony karlistów oznaczałby rozpętanie najstraszniejszej wojny domowej, wobec której obecna rewolucya byłaby tylko nieznacznym epizodem. Już teraz głoszą, że wiele miejscowości w prowincyach baskijskich ogłosiło się republikami, albo proklamowało pretendenta królem; dalsze wiadomości podają, że w Pirenejach gromadzą się oddziały powstańcze, gotowe wkroczyć w głąb kraju.

Zapewne za kilka dni usłyszymy nowe nieszczęsne — dla królewskości wiadomości.

Bojkot szkół rosyjskich w oświetleniu krakowskiej demokracyi.

„Nowa Reforma" przez tydzień tchórzliwie milczała o bojkotowej uchwale zjazdu młodzieży w Zakopanem, aż wreszcie pozazdrościwszy zwiędłych laurów, którymi się samochwalczo i samozwańczo uwieńczyły „Czas" i „Dziennik poznański", przelicytowała je w „realistycznej" kapitulacyi przed rządem Stołypina i Szwarca.

Nasza trójgroszowa prasa ma nad bezbarwną impotencyą „demokratyczną" tę bezwarunkową wyższość, że gdy „na ruch ludzki nie pozwala", nie uderza przynajmniej w sarmy „rewolucyi, czy też tylko bardzo zaostrzonej opozycyi", nie zasypuje niczyich oczu piaskiem haseł „gromadzenia sił do nowego porywu", lecz zwyczajnie, dawną metodą carosławną gromi „wybryki rewolucyjne, paraliżujące wolę"... Piltzów i Dmowskich.

Inaczej „Nowa Reforma". Zdobywszy się na smutną odwagę propagowania w szeregach młodzieży odstępstwa od powszechnego, przez drobną tylko garść bezecnych łamistrejków łamanego bojkotu wyższych szkół rosyjskich w Królestwie, organ „bardzo zaostrzonej opozycyi" na jedną kupę gromadzi argumenty stańczyków i... „socyal demokratów". Wszystko dla niej dobre: zarówno wzgląd, że przerwać trzeba bojkot, bo jest aktem rewolucyjnym, na który w żadnym razie nie chce zezwolić ani Stołypin, ani „reakcya w łonie własnego społeczeństwa"; jakoteż wzgląd, że przerwać trzeba bojkot, bo nie jest aktem rewolucyjnym, lecz przeciwnie „zamykaniem najważniejszego laboratoryum rewolucyi, jest dobrowolnem pozbawieniem się głównego, a w danych okolicznościach jedynego terenu i środka organizacyi rewolucyjnej".

Konia z rzędem temu, kto z tej iście galicyjsko-demokratycznej argumentacyi zrozumie, czy krakowskiemu organowi bardzo opozycyjnego kiwania palcem w bucie chodzi o „usmirjenje" rewolucyi w „Kraju przywiślańskim", czy też o odrodzenie się „aspiracyj rewolucyjnych"; zresztą pozostać musi tajemnicą „zaostrzonych głów opozycyjnych", jak środowisko łamistrejków, obojętnych na sprawy narodu i wolności, przerobić na „jedyny teren organizacyi rewolucyjnej.

Inne argumenty, „narodowe i taktyczne" „Nowej Reformy" są jeszcze jaskrawszem świadectwem ubóstwa politycznej myśli demokratów.

Jeżeli nowo zreformowany antybojkotysta zdaje sobie sprawę, że „warszawski uniwersytet jest tylko nędzną parodyą wyższej uczelni w ogólności", to śmiesznym jest jego narodowy wniosek, zalecający „męczenie się" w takiej szkole. Nic tu nie pomoże stwierdzanie, że „zdolności odporne naszej młodzieży i naszego narodu" unicestwiają szkodliwy wpływ rusyfikacyjnej fabryki dyplomów. Trzeba było się raczej zastanowić, czy oprócz szkód kultura nasza odnosi jakiekolwiek korzyści z posiadania wyższych szkół rosyjskich w kraju. Dyplomy można otrzymać w Rosyi właściwej, ale dopóki w Królestwie istnieć będą przybytki czynowniczej „nauki", całe życie umysłowe narodu jest w niedającym się zażegnać niebezpieczeństwie. Oto dlaczego „lepiej nie mieć żadnej szkoły wyższej", niż wystawiać duchową kulturę Polski na stały i systematyczny zanik, a fachową inteligencyę w Królestwie na „dyplomowaną" bezmyślność.

Bojkot szkół rosyjskich, podług „Nowej Reformy" nawet cztery lata temu nie miał „rzeczowego (?) uzasadnienia". Wprawdzie gazeta ta nigdy o tem głośno nie mówiła, ale to już wina jej „demokratycznego" respektu dla „łańcucha aktów rewolucyjno-opozycyjnych". Dawniej szła za społeczeństwem przeciw arcybiskupowi Popielowi i „realistycznemu" wnukowi rabina grodzieńskiego, profesorowi Askenazemu; dziś, gdy w owym „łańcuchu" zabrakło niektórych mocnych ogniw, „Nowa Reforma" usiłuje być bardziej katolicką, niż... sam profesor Askenazy.

Porównanie z chińską taktyką wierzycieli, którzy na progu niesumiennych dłużników popełniają samobójstwo, jest nonsensem. Bojkotując rosyjskie szkoły wyższe, kulturalne warstwy narodu naszego nietylko nie popełniają samobójstwa, lecz przeciwnie ratują swoje życie duchowe. Zresztą bojkot dziś nie jest żadnym atakiem na rząd, lecz umocnieniem zdobytej na wrogu pozycyi, niezmiernie doniosłej: mianowicie prywatnego szkolnictwa polskiego. O tem, jak przerwanie bojkotu szkół wyższych odbiłoby się na losie naszego szkolnictwa średniego, „Nowa Reforma" nie uważała za potrzebne pomyśleć, i to jest właśnie charakterystyczne dla jej wywodów, operujących „kategoryami powodzenia i niepowodzenia".

Zamknięcie szkół rosyjskich w Królestwie, było tylko jednym ze zwycięskich epizodów w olbrzymiej rewolucyi mas pracujących przeciw caratowi. Dobrowolne wyrzeczenie się tej zdobyczy mogą więc propagować tylko ci, którzy uwierzyli w momencie osłabienia bojów naszego ludu z despotyzmem w ostateczny tryumf caratu. Wbrew nim walczące warstwy naszego społeczeństwa a wraz z niemi lepsza część młodzieży akademickiej będą stały niezłomnie na straży zdobytych placówek aż do ponownego, niewątpliwie już zwycięskiego, wybuchu energii społecznej.

Uczcie się od Serbów!

Okazuje się, iż Austrya, a wraz z nią Galicya, powinna swe granice otworzyć nietylko dla importu nierogacizny serbskiej, lecz i dla wielu pojęć tamtejszych.

Podczas kilkoletniego istnienia naszego dziennika padło ofiarą cenzorskiej gorliwości co najmniej kilkaset artykułów i notatek. — Wszystkie te konfiskaty, z wyjątkiem jednej skonfiskowanej notatki z prowincyi, gdzie napiętnowany był oficer, który klął od „polnisches Schwein" publicznie w restauracyi — choćby były podjęte w obronie autorytetu i nieomylności wioskowego żandarma — automatycznie zatwierdzane były przez sąd: nawet przedruki wydarzeń, o których cała wiedeńska prasa się rozpisywała!

Jak prokuratorya krakowska osłaniała autorytet wszystkich powag, począwszy od zaprzyjaźnionego z nią np. monarchy niemieckiego, a skończywszy na policyancie miejskim z Mościsk, tak sąd stawał znów w obronie autorytetu prokuratoryi i interesów szkatuły państwowej... Wytwarzał się łańcuch spowinowaceń, w najwyższym stopniu krępujący prasę w jej moralnym obowiązku kontrolowania życia publicznego i odsłaniania wszelkich jego skaz.

A teraz spójrzmy na głośne wydarzenie belgradzkie, które te uwagi nam nastręczyło.

Na wiosnę r. b., tuż przed rezygnacyą księcia Jerzego z następstwa tronu zawieszonem zostało pismo „Zwono" z powodu artykułu, wymierzonego przeciwko temuż księciu. Jako powód tego administracyjnego rygoru podano, iż dziennik ów obraził nietylko Jerzego, lecz i króla Piotra.

Redakcya „Zwona" chwyciła się wszelkich przysługujących jej środków prawnych, ażeby znieść wspomniane zawieszenie. Sprawa oparła się o najwyższy trybunał, który orzekł na korzyść wydawcy z następującem charakterystycznem umotywowaniem.

„Ponieważ król nie poświęcał dostatecznej uwagi zachowaniu się oraz wychowaniu przyszłe-

---

H. SETON MERRIMAN.

MUŁ.

2)

Osadzono go tutaj w młodych latach z obietnicą awansu, lecz awans nigdy nie nastąpił. Dla człowieka wykształconego było to wygnaniem — ani gazet, ani nawet przejeżdżającego podróżnego w kawiarni. Najbliższe miasto znajdowało się o dwadzieścia mil odległości, poza Sierra Nevadą, a Malaga — brukowany raj jego wiejskich marzeń — o czterdzieści mil uciążliwej drogi na południe. W takich warunkach było naturalnem, że nauczyciel rozczarował się do życia i został nieprzebłaganym demokratą. Lecz jego demokratyzm miał bardzo indywidualny charakter; przy ustroju republikańskim, myślał z goryczą, nie zapomnianoby go na tem pustkowiu. Republika w jego pojęciu była urządzeniem, przy którym każdy człowiek jest nietylko równym, lecz wyższym od swych współobywateli.

— Nie wiecie?

— Nie — odparł Muł z tępem wejrzeniem człowieka, zawstydzonego własną nieśmiałością. Przytem niewątpliwie mówił nieprawdę. Kto boi się pytać — ten wie.

W rzeczywistości Muł zaledwie kilka razy odezwał się do Katarzyny. Konwersacya nie była jego specyalnością. Raz, w dzień „fiesta" spotkał ją koło fontanny i zamienił z nią zwykłe powitanie. Skinął głową i powiedział jej „dzień dobry", mrukliwe i krótkie (gdyż Muł nie miał poloru światowego). Te powitania powtarzały się potem więcej razy, niż Muł był w stanie zliczyć. Katarzyna spotkała jego ociężałe spojrzenie swojemi poważnemi oczyma, i to, że tak się wyrażę, ustaliło jego losy. Zupełnie tak samo, jak mogłoby ustalić losy czterech z pośród pięciu innych ludzi. Gdyż Katarzyna miała mauretańskie oczy, ciemne, poważne i smutne, mówiące setki rzeczy, o których Katarzyna nigdy nawet nie marzyła; oczy te zdawały się kryć w sobie tajemniczą historyę, lecz zapewne nie historyę Katarzyny, gdyż ta miała zaledwie siedmnaście lat. Zresztą co do takich spraw nigdy nie można mieć pewności. Może cała ta historya miała dopiero się wywiązać. Oczywiście, Muł nic o tem wszystkiem nie widział. Był człowiekiem ciężko pracującym, o duszy, nieznającej innych dróg, jak prosto w sedno, i wiedział tylko tyle, że pragnął Katarzyny, że, jak to ludzie mówią, żyć bez niej nie mógł. Tymczasem jednak żył w dalszym ciągu z dnia na dzień bez przedmiotu swego pożądania, i pracował — tak jak i ty może żyjesz czytelniku. Takiem zaprawdę jest życie, człowiek się obchodzi bez tego lub owego, i pracuje... I jest tylko jedna rzecz gorsza: żyć i nic nie robić.

— Ale... — rzekł nauczyciel zwolna, gdyż języki Andaluzyan są równie powolne, jak żwawe są ich noże, — ale możnaby sądzić, że będzie z was dobry mąż dla niej.

Śmiech, podobny do końskiego rżenia, był odpowiedzią. Kobieta zrozumiałaby ten śmiech; lecz Katarzyna nie miała matki. A nauczyciel myślał o pięciu bydlętach Muła i o jego posadzie rządowej Twarz Quereno ściągnęła się znów w wyraz tępej bezmyślności. Światło, które w niej przebłysło, ożywiło na krótką tylko chwilę jej drewniany wyraz.

— Tak, — rzekł nakoniec Muł przewlekłym głosem.

— Umiecie czytać i pisać? — zagadnął nauczyciel.

— Tak, ale nie prędko.

— To jest, — rzekł nauczyciel, — kwestya praktyki. Musicie czytać gazety.

Była to zła rada, gdyż Muł był niewinnego ducha i mógł uwierzyć w to, co przeczyta.

Rozmowa była długa; to znaczy tyle tylko, że trwała bardzo długi czas; istotnie, słońce zdążyło tymczasem zajść, góry z błękitnych stały się szare, a odległe śnieżne szczyty cofnęły swe smętne głowy aż do samych gwiazd. Nauczyciel zadał jeszcze kilka pytań, na które Muł odpowiadał monosylabami. Był znużony zapewne całodzienną podróżą; odbył bowiem tego dnia uciążliwą drogę na północ, w której trzeba było się wspinać na strome skaliste zbocza gór od słonecznej strony. Nie miał nic do powiedzenia na swą korzyść; to zresztą nie było wcale tak poważną szkodą, jakby można przypuszczać: świat niezawsze uznaje nas według naszej własnej oceny, co znów jest zupełnie bez różnicy — dla świata.

Istotnie, nauczyciel doszedł tylko do tego, że upewnił się we własnem przypuszczeniu, iż Muł jest tępym chłopem i wkońcu musiał go pożegnać, gdyż poganiacz nie miał natyle nawet „savoir faire", by dostrzedz, kiedy rozmowa była skończona.

— Vederemos, — rzekł nauczyciel nieokreślnie. — Zobaczymy.

I Muł odszedł z udręczonem sercem, wiedział bowiem, że oddając sprawę w ręce ojca Katarzyny, stawiał Katarzynę w położenie bez wyjścia Nauczyciel umiał godzić doskonale swój demokratyzm polityczny z autokratyzmem na własnych śmieciach. Był przytem egoistą, i oddawna pielęgnował przekonanie, że przeznaczone mu było zostać wielkim człowiekiem. Uważał się za mowcę, a ten dar, nazywany przez tych, co go nie posiadają, wyszczekaniem, jest najniebezpieczniejszą z ludzkich zalet. W San Celoni nie miał go kto słuchać. A gdyby Katarzyna wyszła za mąż, i on zostałby wolnym, mógłby rzucić szkołę i przenieść się do Malagi, gdzie niewątpliwie zdobyłby sobie imię.

Następnego dnia przeto nauczyciel oświadczył Katarzynie, że ma wyjść za Muła, że to było postanowione. Ciemne róże jej lic zwiędły na chwilę, a w wielkich przepastnych oczach błysnął lęk tropionego zwierzątka. Ten wyraz często nosiły później jej spojrzenia. Zauważył to proboszcz i kilka kobiet.

(Dalszy ciąg nastąpi).

go panującego Serbii, do czego był w pierwszym rzędzie uprawniony a nawet obowiązany i jako ojciec, i jako władca, i jako naczelny wódz armii, jest obowiązkiem poddanych zwracać mu uwagę na jego wysoką powinność, czy to za pomocą prasy, czy w inny dozwolony sposób".

Jak różni się ton tego umotywowania od licznych umotywowań drukowanych tak często u nas na pierwszej szpalcie numeru (ze stereotypowem: ...„zakazuje się rozpowszechniania tego artykułu, a cały nakład takowego"... i t. d.), gdy, notabene, nie o krytykę członków dynastyi panującej, ale nawet o lada pachołka starościńskiego chodzi!

Przegląd polityczny.

Dyplomatyczny zwrot w toaście króla Edwarda. W powitalnym toaście króla Edwarda pod adresem cara znalazł się ustęp, w którym król angielski usiłował podkreślić „konstytucyjne" przeobrażenie się Rosyi i podnieść wagę wizyty członków Dumy w Londynie, co jakoby zacieśni przyjazny stosunek obu krajów.

Jak zaznaczyliśmy w tytule, stało się to nie bez pewnej utajonej myśli. Opinię publiczną w Anglii odpychają od oficyalnej Rosyi jej krwawe rządy. Nietylko obóz socyalistyczny oburza się na te rządy pogromów, szubienic, zesłań. Wstrząsają się na nie i humanitarniejsze elementy burżuazyjne.

Właśnie w związku z wizytą cara 180 wybitnych osobistości: uczonych, literatów, parlamentarzystów, biskupów złożyło na ręce Greya podpisany przez siebie protest, w którym dano wyraz oburzeniu na wypadki w Rosyi i wypowiedziano życzenie, iżby oburzenie to stało się czynnikiem, któryby zaważył we wzajemnych stosunkach obu państw. Podpisani żądają, by rząd angielski wynalazł środki wpływania na rząd rosyjski.

Znając stan opinii angielskiej król Edward tak znacząco podkreślał „parlamentaryzm" caratu, dając do poznania, że Rosya nie jest jakoby ogołoconą z praw obywatelskich. Oczywiście, iż ten zwrot niczyich skrupułów, o ile one są rzeczywistymi nie uśpi. Tyle tylko, iż car musiał przełknąć tę pigułkę...

Ciekawem jest tylko, co teraz wypisze faworyzowana przezeń prasa czarnosecinna, która miotała się z furyą na Greya, gdy ten w podobny sposób usiłował dzisiejszy carat korzystniej zarekomendować, jako państwo obdarzone dobrodziejstwem konstytucyi — nie dodał: w guście potemkinowskich wiosek...

Izwolskij o porozumieniu z Anglią. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij wskazał wobec jednego z sprawozdawców na dodatni rezultat przyjaźni obu domów panujących i obu krajów, który jest jedną z najsilniejszych poręk pokoju w Europie i poza Europą. Zwłaszcza Persya jest przykładem korzyści „entente". Rosya zamierza wojska swe z Persyi natychmiast wycofać, skoro tylko porządek będzie trwale przywrócony tj. skoro zamianowane organy porządku publicznego rozpoczną swą działalność, a więc gdy w Tebris, Teheranie i Kaswin obejmą administracyę ludzie, którzy będą w stanie utrzymać w porządku niespokojne żywioły. Dalej wyraził swe nadzwyczajne zadowolenie z rozmowy z Grey'em i wyraził nadzieję, że trudności w sprawie Krety zostaną ku zadowoleniu wszystkich interesowanych w pokojowej drodze załagodzone.

Sądy na zdrajców w Persyi. Po zwycięstwie nad szachem wzięli się rewolucyoniści perscy do naśladowania przykładu młodoturków, karząc reakcyonistów i tych, którzy dopomagali ex-szachowi do obalenia konstytucyi. W poniedziałek 2 b. m. skazano na śmierć i powieszono na rynku w Teheranie szeika Fazollah, wysokiego dostojnika duchownego i najznakomitszego teologa perskiego, za to, że w jesieni zeszłego roku wydał orzeczenie, że konstytucya nie jest zgodną z nauką islamu. Wyrok ten wywołał w kraju ogromne wrażenie, gdyż jest on pierwszym przykładem ukarania duchownej osoby.

Między nowym rządem rewolucyjnym a posłem rosyjskim wybuchł zatarg. Rewolucyoniści żądają, aby Rosya odwołała swych oficerów, którzy pod pozorem instruktorów zagarnęli w swe ręce wszystkie urządzenia wojskowe w Persyi; dalej żądają, aby ze względu na przywrócenie spokoju Rosya odwołała swe wojska z Kaswinu i Tebrisu. Dotąd udało się wymusić odwołanie Lachowa, zaś odwołania wojska swego Rosya odmawia pod pozorem zabezpieczenia dróg handlowych.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

KRONIKA.

Kraków, 4 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Słoweńcy a uniwersytet krakowski. Wychodząca w Lublanie „Zora" agituje za zapisywaniem się młodzieży słoweńskiej do uniwersytetów polskich, zamiast do niemieckich. Pismo to zamieściło świeżo kilka artykułów w tym duchu, gdzie autorowie gorąco nakłaniają młodzież do nauczenia się po polsku i wyjazdu do Krakowa.

Dyrektorem szpitala Łazarza zamianował cesarz prymaryusza szpitala we Lwowie dra Józefa Krzyszkowskiego.

W sprawie ucieczki więźniów prowadzi zarząd więzienia śledztwo dla ustalenia, skąd dostali piłkę do przepiłowania krat w kanale. Przesłuchany na tę okoliczność Łata podał, że piłki nie mieli, a roboty dokonał zapomocą wyszczerbionego kawałka blachy, który znalazł na śmietnisku więziennem. Rzeczoznawcy zaprzeczyli jednak, jakoby przepiłowanie krat mogło nastąpić inaczej jak piłką angielską. Na tej podstawie zarząd więzienia doszedł do wniosku, że Łata i spólnicy muszą posiadać za murami przyjaciół, którzy potrafili przemycić do więzienia piłkę.

Ciężkie przejechanie. Wczoraj w południe najechał w ul. Zwierzynieckiej wóz na emerytowanego urzędnika podatkowego p. M., któremu koła złamały prawe przedramię. Ciężko rannego przewiozło pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Gruba kradzież. Od kilku miesięcy służyli w restauracyi Rosego w Rynku głównym parobcy Edward Łabędź z Makowa i Władysław Słowik z Rychwałdu. Jak się okazało, okradali oni systematycznie Rosego, zabierając co nocy z szuflady po kilka koron, nie chcąc zabraniem większej sumy obudzić podejrzenia, dalej wynosili lub spożywali na miejscu potrawy i napoje, palili cygara i t. d. P. Rose o kradzieżach nie miał pojęcia; dopiero wczoraj zauważył, że brakują mu z szuflady 3 dolary. Zawiadomiona policya przeprowadziła śledztwo, w trakcie którego sprawa wyszła na jaw. Obaj przyznali się do czynu, podając, że kradzieży nauczył ich poprzedni parobek, za którym wdrożono poszukiwania.

Szkoda wynosi 3000 K.

Wielkie bankructwa. W związku z aresztowaniem Infeldów i Buchbindera za bankructwo nastąpiło wczoraj aresztowanie jeszcze jednego handlarza skór, Perlbergera z Wieliczki. Bankructwa dochodzą do wysokości miliona koron, a poszkodowani są fabrykanci czescy i wiedeńscy.

Obronę aresztowanych objęli adwokaci dr Seinfeld, dr Grünzweig i dr Liebermann, którzy wnieśli do sądu podanie o wypuszczenie aresztowanych na wolną stopę.

Nieludzka właścicielka domu. Przechodzący wczoraj po południu ul. Zwierzyniecką byli świadkami wstrętnej sceny wyrzucania rodziny robotniczej na bruk. Miało to miejsce w domu pod l. 10, własności Salomei Peiperowej, a wyrzuconą została rodzina złożona z ojca, matki i 3 drobnych dzieci. Graty leżały na deszczu na ulicy, a matka z dziećmi musiała szukać schronienia w sieni jakiegoś domu.

To są stosunki krakowskie.

— Repertuar teatru miejskiego.
Środa: „Madame Butterfly".
Czwartek: „Manewry jesienne", operetka w 3 aktach Karola Bakonyi, muzyka Imre Kalmana (nowość).
Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Manewry jesienne".
Niedziela o godz. 3½ po południu: „Księżniczka dolarów" (na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego).
Niedziela o godz. 8 wieczór: „Madame Butterfly".
Poniedziałek: „Manewry jesienne".
Wtorek: Hymn „Kde domov moj" i „Halka".
Środa: „Manewry jesienne".

Nowiny lwowskie.

Defraudacya w redakcyi „Diła". Do więzienia sądu karnego odstawiono wczoraj Michała Melnyka, funkcyonaryusza redakcyi „Diła", który zdefraudował w redakcyi 300 koron, ponadto zaś pokradł rozmaite książki, pieniądze współpracownikom i t. d. Melnyk zbiegł następnie ze Lwowa, w Oświęcimiu jednak przytrzymano go i odstawiono do Lwowa.

Aresztowanie wspólnika Dawydiaka? Na skutek anonimowej kartki, przysłanej do dyrekcyi policyi, aresztowano wczoraj Kornyła Nykołyszyna, parobka u p. Friedmana przy ul. Żółkiewskiej pod l. 87. Aresztowano go pod zarzutem współudziału w zamordowaniu Stoffów. Przesłuchani świadkowie zgodnie zeznali, że Dawydiak był przyjacielem Nykołyszyna i często go odwiedzał, utrzymując z nim bardzo ścisłe stosunki. Nykołyszyn przyznał się do znajomości z Dawydiakiem. Podczas aresztowania zamierzył się on pilnikiem na żołnierza policyjnego; przed kilku zaś dniami przebił widłami rękę niejakiemu Brandlowi. Nykołyszyna osadzono w areszcie.

Z kraju.

„Święto Zytki". O pupilkach klerykalnego stowarzyszenia dla sług otrzymujemy następujące wiadomości, przedstawiające w charakterystycznem świetle działalność klerykalnych opiekunów:

Jedna z pań krakowskich, żona wysokiego urzędnika, po ciężkiej chorobie wyjechała 10 lipca do Muszyny. Schorowana i bardzo osłabiona, potrzebowała służącej dobrej, życzliwej, jakby przyjaciółki, opiekunki. Przyjęła też z reklamowanego biura „Zyty" Maryannę Kocembę, kobietę czterdziestoletnią, z okolicy Wadowic. „Kucharkę", nie umiejącą zupełnie gotować, zgodzono za 20 K miesięcznie.

Bogobojna „dziewica", zachowywała się już od samego początku w sposób zuchwały i wyzywający, używając wyrażeń niemożliwych do powtórzenia. Słownik jednak z tych wyrażeń ułożymy i prześlemy kardynałowi Puzynie, by poznał budującą działalność i błogosławiony wpływ duchownego mistrza „Zytek" ojca Gołąbka. Śpiewała Maryanna po nocach „godzinki", a rano o godzinie 7 trudno było z łoża ją wyciągnąć. Z chwilą, gdy „Zytka" do obowiązku wstąpiła, nagle wszystkie artykuły znacznie podrożały. Nafta odrazu z 14 centów podrożała na 20, a ziemniaki o 6 centów na kilogramie; za to świeczki codzień nosiła do kościoła, coraz to nowy kupowała różaniec, a do feretronu sprawiła sobie wspaniałą, jedwabną niebieską szarfę z „frendzlą".

Gdy po podróży z Krakowa do Muszyny zmęczona i chora pani w niedzielę do kościoła nie poszła, cnotliwa Maryanna obrzuciła ją gradem najbezecniejszych wyrazów, wysyłając ją „do piekła, do wszystkich dyabłów i do cholery". Również z okazyi postu musiała chora wysłuchać od swej wymownej apostołki bardzo surowego kazania, a na tłómaczenie, że choroba od postu uwalnia, wrzasnęła Maryanna:

— To kara bosko ta choroba! Ja cię psia krew podom do gazet, ty poganko! Ojciec Gołąbek paniom nauczy rozumu!

Pewnego wieczora przyjechał tłuściutki, dobrze zakonserwowany Bernardyn, ojciec Rupert czy Gaudenty. Bogobojna Zytka przybiega uszczęśliwiona do swej pani i oświadcza, że w jej imieniu zaprosiła świątobliwego ojcusia w gościnę. Pani odrzekła spokojnie, że w nieobecności męża żadnych gości nie myśli zapraszać. Nazajutrz zapytuje pani Maryanny co uczyniła z koroną, przeznaczoną na zakupno masła.

— Dałam na „ochfiarę" ojcusiowi — odrzekła pobożna Maryanna.

Pani upomniała ją słowami:

— Jakże mogłaś danymi na masło pieniądzmi rozporządzać się? Teraz cały tydzień masła nie będziemy miały, bo je tylko raz na tydzień tutaj dostać można.

— Wolno mi, bo to na „ochfiarę" świętą, wolno mi było dać ojcusiowi!

I wpadła dewotka we wściekłość. Z zaciśniętymi zębami, z oczami wściekle iskrzącemi się, rzuciła się Zytka na panią, pobiła drągiem, podrapała do krwi i poszczypała, poczem zbiegła ze służby, oświadczając, że Zytki i ks. Gołąbek rozprawią się z panią za niezachowywanie postu i niegościnność dla ojca Gaudentego.

Pobitą w bestyalski sposób chorą zajął się miejscowy lekarz, a Maryanną policya.

Wartoby się zastanowić, czy winną tu jest nieokrzesana, głupia dewotka, czy też demoralizujące „Zytki" z ojcem Gołąbkiem na czele? To wrzód strasznego zdziczenia, czego liczne dowody przytoczyć możemy. A zdarzenia te zaszły w domach katolickich, w domach poważnych, powszechnie szanowanych. Jeden przykład przytoczymy:

Staruszka, pani H. w Krakowie, nie pozwoliła służącej swej Zytce pójść w powszedni dzień po południu na procesyę do feretronu. Zdarzało się to bowiem zbyt często. Służąca pomimo zakazu na procesyę poszła. Pani H. skutkiem tego natychmiast ją oddaliła. Nazajutrz wpadła do pani H. jakaś rozszalała dziewka, zamknęła się ze staruszką w pokoju, skrępowała jej ręce, zatkała usta i w strasznie barbarzyński sposób skatowała biedaczkę, oświadczając na wychodnem, że jest „dziesiętniczką" i wykonuje wyrok w imieniu stowarzyszenia!

Samobójstwo z powodu sekatur. Z Przemyśla donoszą: W niedzielę 1 b. m. strzelił do siebie trzykrotnie z rewolweru Grzegorz Gułaj, oficyant sądowy. Samobójstwa dokonał w biurze oddziału karnego tutejszego sądu powiatowego. Powodem rozpaczliwego kroku nieszczęśliwego oficyanta miały — wedle pozostawionego listu — być sekatury ze strony przełożonego Ellnera, asystenta kancelaryjnego, niedawno tu przeniesionego. Nie jest jednak wykluczonem, że właściwą przyczyną samobójstwa było ciężkie położenie materyalne, gdyż Gułaj, jako ojciec 8 dzieci musiał ciężko walczyć o byt.

Ze świata.

Usiłowany zamach na Stołypina. „Gołos Moskwy" notuje pogłoskę, że ochrona petersburska wykryła usiłowanie zamachu w następujących okolicznościach. Kilka dni temu na prospekcie Kamiennoostrowskim samochód konsula amerykańskiego wpadł na przewodnik telefoniczny czy też telegraficzny, przeciągnięty w poprzek ulicy, przyczem drut zranił konsula w gardło. Śledztwo miało wykazać, że drut przeciągnięty został naumyślnie wobec spodziewanego przejazdu Stołypina. Podczas zatrzymania samochodu miano dokonać zamachu na jego osobę. W związku z tem zajściem dokonano w Petersburgu szeregu rewizyj i aresztowań.

Deportacya Łopuchina. Były dyrektor departamentu policyi Łopuchin jeszcze w tym tygodniu ma być wysłany etapem na Syberyę.

Kradzież w Muzeum berlińskiem. Z Berlina donoszą bliższe szczegóły o śmiałej kradzieży, dokonanej w tamtejszem Muzeum cesarza Fryderyka w nocy z soboty na niedzielę. Dwaj niewytropieni dotąd złodzieje dali się zamknąć w salach muzealnych, ukrywszy się przy zamykaniu sal w nyży okiennej poza ustawioną w tym miejscu wielką gipsową reprodukcyą płaskorzeźby. Przedtem złodzieje dokładnie obejrzeli szafy i gablotki i poczynili sobie znaki na tych, które zawierały przedmioty z napisem „złote" lub „srebrne". Połów jednak udał im się względnie niewielki, gdyż szafki, zawierające najcenniejsze przedmioty są na noc dla większej ostrożności zaopatrzone w żaluzye żelazne, z którymi włamywacze nie mogli sobie poradzić. Natomiast z niezabezpieczonych gablotek skradli okazów, posiadających wartość amatorską około 15.000 marek.

Zarząd muzealny wyznaczył nagrodę 1000 marek za odnalezienie skradzionych przedmiotów, obawia się jednak, iż złodzieje mając do czynienia z przedmiotami metalowymi gotowi je zaraz dla niepoznaki stopić i tem samem doszczętnie zniszczyć owe okazy.

Z Berlina donoszą: Jako sprawcę kradzieży w Muzeum cesarza Fryderyka aresztowano 20 letniego muzyka bez zajęcia. Wszystkie skradzione przedmioty znaleziono.

Lot balonu Zeppelina. Z Frankfurtu donoszą: Balon „Zeppelin II." wzniósł się wczoraj o godz. 10 m. 2, wrócił jednakże po 12 minutach z powodu złamania się jednego skrzydła, które spadło. Ponieważ naprawa wymaga przynajmniej 24 godzin, wzlot ponowny może najwcześniej dziś nastąpić.

Order pruski dla Bilińskiego. „Staatsanzeiger" donosi, że cesarz Wilhelm nadał drowi Bilińskiemu, jako byłemu gubernatorowi banku austro-węgierskiego, wielki krzyż orderu czerwonego orła.

Uroczystość Mickiewiczowska w Turcyi. Dnia 17 b. m. odbędzie się w Konstantynopolu uroczystość, zorganizowana przez komitet Zjednoczenia i Postępu, z powodu umieszczenia tablicy pamiątkowej z napisem w języku tureckim na domu, w którym umarł Adam Mickiewicz. Dom ten należy obecnie do rodziny Ratyńskich. Inicyatorem uroczystości jest p. Tadeusz Gasztowt, autor książki p. t. „La Pologne et l'Islam", syn profesora Wacława Gasztowta z Paryża.

Fantazya pijaka. Mieszkańcy Moskwy byli w tych dniach świadkami oryginalnego widowiska. W pobliżu rogatek twerskich zwróciły uwagę przechodniów okrzyki, dochodzące z wierzchołka bramy tryumfalnej. Okazało się, że na spiżowym koniu tej bramy siedział jakiś człowiek i zachęcał go w ten sposób do biegu, wołając, że jedzie do Petersburga. Nie pomogły perswazye i prośby policyantów: nieznajomy śmiał się z rozradowaniem i powtarzał: „Odczepcie się, czyż nie widzicie, że jadę do Petersburga?" Wkońcu zatelefowano po straż ogniową i strażacy z narażeniem własnego życia ściągnęli na ziemię pomysłowego jeźdźca, jak się okazało obywatela miejscowego Dawydowa.

Bodźcem tej karkołomnej wyprawy na grzbiet spiżowego rumaka była „wódka-matka", pod której wpływem kupiec nie wątpił, że spiżowy koń dowiezie go niezawodnie do Petersburga.

Identyczny wypadek zaszedł też w Moskwie w 1881 roku. Podróżnikiem był wówczas pijany krawiec.

Sprawy partyjne.

Baczność towarzysze uczniowie zimowej szkoły agitatorów! Dla naradzenia się w sprawie ponownego zorganizowania szkoły agitatorów proszę wszystkich o przybycie w piątek, 6 sierpnia o godz. 8 wieczorem do lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych. *Józef Kwiatek.*

Latham i Bleriot.

Pisma francuskie i angielskie podają obecnie szczegóły o na pół udanej podróży Lathama.

Aeronauta wzniósł się w Sangatte o godz. 6 wieczorem, po rozbiegu na przestrzeni 100 metrów. Z początku około 500 metrów leciał wzdłuż wybrzeża, potem nagle zwrócił się nad morze z tak wielką szybkością, że w ciągu pięciu minut zniknął z oczu tłumów, zgromadzonych na brzegu francuskim. Pięć łodzi torpedowych pośpieszyło w ślad za aeronautą. Przebieg wzlotu był tak precyzyjny, że wszyscy patrzący na niego byli przekonani, iż Latham osiągnie swój cel. Do Dowru nadeszły tymczasem telegramy z wiadomością o podróży; na brzegu zaczęły się gromadzić tłumy. Niedługo zjawił się na horyzoncie czarny punkt. Podniecenie wśród tłumów wzrastało. Czarny punkt stawał się coraz większy i coraz podobniejszy do olbrzymiego ptaka, zbliżającego się od południowego wschodu z bajeczną szybkością. Nie ulegało wątpliwości, że był to Latham. Zebrani na wybrzeżu powitali go okrzykami, na okrętach zabrzmiały syreny, powstał ogłuszający hałas. Olbrzymia maszyna wydawała się personifikacyą szybkości. Nagle zauważono, że aparat zaczyna się zniżać. Spadał z wysokości, na której utrzymywał się dotychczas, a która była potrzebna, aby dostać się na skały wybrzeżne. Coraz wyraźniej można było widzieć, że Latham chce się wznieść w górę, lecz nadaremnie, że po każdym podlocie opada coraz szybciej. Wreszcie jak orzeł, trafiony kulą, aeroplan spadł w małych łukach gwałtownie w morze. Na brzegu ucichły nagle okrzyki, zapanowała przygnębiająca cisza. Parowce portowe, łodzie okrętów wojennych popłynęły szybko ku miejscu wypadku. Torpedowiec „Russel" zabrał na pokład rannego aeronautę i jego maszynę.

Latham opowiada o katastrofie w słowach następujących: „Gdy opuszczałem Sangatte, wszystko przedstawiało mi się w najpiękniejszych barwach. Wprawdzie kropił deszcz, ale wiatr był korzystny. Wzniosłem się odrazu na wysokość 150 metrów i byłem przekonany, że dotrę do Dowru, bo motor funkcyonował prawidłowo. Wydawało mi się, że lecę nad olbrzymią platformą. Wybrzeża Dowru zaczynały się już rysować w oddali; podemną płynęło kilka okrętów; mogłem rozróżnić poszczególnych ludzi na pokładzie. W odległości pięciu kilometrów od wybrzeża angielskiego usłyszałem świsty syren okrętowych; widocznie zauważono mnie już i oczekiwano. Jeszcze niespełna cztery kilometry dzieliły mnie od celu, gdy nagle eksplozye motoru zaczęły się powtarzać coraz częściej, to znowu ustawały zupełnie. Nie ulegało już wątpliwości, że coś się zepsuło w motorze. Spadałem coraz szybciej; daremno ruchem skrzydeł usiłowałem utrzymać równowagę. Wreszcie z wysokości dziesięciu metrów nad wodą aeroplan runął w morze. Podczas upadku uderzyłem się w czoło i w nos o koło sterowe, zraniłem się i rozbiłem sobie okulary. Wówczas zacząłem już myśleć tylko o uratowaniu życia".

W tym czasie Bleriot był przedmiotem owacyj w Londynie. O rozmiarach zainteresowania się Bleriotem nad Tamizą świadczy korespondencya, której stał się celem i — ofiarą.

Kilku ochotników sekretarzy zajęło się rozpatrzeniem tej olbrzymiej korespondencyi. Około 1000 listów pochodziło od wybitnych osobistości i zawierało bądź życzenia, bądź zaproszenia na obiad w liczbie... 703. Bleriot i jego żona mogliby więc bezpłatnie żywić się przez całe dwa lata. 226 osób zamówiło aeroplany w jego fabryce. Zważywszy, że aeroplan taki kosztuje 10 000 franków, same te zamówienia są już pokaźnym majątkiem. Nie brakuje też, jak zawsze w podobnych przypadkach, listów z prośbą o zapomogi. Było ich przeszło 600; wśród zgłaszających się byli nietylko żebracy i ubodzy, lecz także szpitale i zakłady dobroczynne. Ogółem żądali petenci 1,005 625 franków! Bleriot kazał wydrukować karty korespondencyjne, odmawiając w uprzejmych słowach wszystkim petentom. Dyletanci i maniacy pośpieszyli z propozycyami ulepszeń aeroplanu; kilka teatrów ofiarowało loże, o ile aeronauta wcześniej oznaczy dzień przybycia; gabinet figur woskowych Tussauda poprosił Bleriota o kilka godzin pozowania; kilku młodzieńców wyraziło chęć i gotowość krótkiej przejażdżki aeroplanem i t. d.

W zeszłą środę przybył Bleriot z żoną koleją do Paryża. Okolicę dworca zapełniły tłumy. Dzienniki paryskie podają liczbę publiczności na pół miliona. Bleriota witano jako bohatera. Nieustannie wznosiły się okrzyki: „Niech żyje zwycięzca! — Niech żyje Francya!". Z okien rzucano kwiaty na Bleriota, a publiczność śpiewała „Marsyliankę". Droga z dworca do placu Zgody przedstawiała malowniczy widok. Na bulwarach rozpięte były girlandy świetlne, a fasady domów ozdobiono chorągwiami. Powóz, w którym siedzieli Bleriotowie, poruszał się krok za krokiem. W gmachu aeroklubu odbyło się uroczyste przyjęcie Bleriota. Na dworcu powitali go serdecznie ministrowie Barthou i Millerand. Bleriot nie spodziewał się takiego przyjęcia i był do głębi wzruszony. Pani Bleriot otrzymała od przedstawicieli rządu bukiet. Porządek utrzymywały oddziały policyi i wojska.

Latham powrócił do Calais i umieścił swój aeroplan w Sangatte. Następnie wyjechał do Paryża. Do dziennikarzy powiedział: „Mam dosyć tego. Gwiżdżę na wszystko".

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych P. T. Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o odnowienie prenumeraty **za miesiąc sierpień** zaraz w pierwszych dniach miesiąca, gdyż manipulacya czekami trwa dni kilka, a to bywa powodem rozlicznych nieporozumień i reklamacyj, kto bowiem nie nadeśle do 5-go prenumeraty, temu wysyłkę dalszą wstrzymujemy bez poprzedniego zawiadomienia, bo to jest połączone z ogromnemi technicznemi trudnościami.

Biurom zamiejscowym przypominamy, że zwroty za lipiec należy nadsyłać najpóźniej do 5 sierpnia. Późniejsze zwroty nie zostaną uwzględnione przy obrachunku miesięcznym za lipiec. Przesłane rachunki należy w całości wyrównywać bezpośrednio po otrzymaniu. Prosimy również na zwrotach umieszczać adres wysyłającego; bez podania bowiem nazwiska wysyłającego nie jest wiadomem, z czyjego rachunku odpisać zwroty, i to jest powodem rozlicznych nieporozumień.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

Rewolucya w Hiszpanii.

Urzędowy spokój.

Barcelona. Porządek został ostatecznie przywrócony. Wszędzie znowu podjęto pracę. Także służba okrętowa funkcyonuje już normalnie.

Cerbere. Kolej funkcyonuje już zupełnie normalnie Jak z wiarogodnego (?) źródła donoszą, w Barcelonie nastał już zupełny spokój.

W urzędowem zestawieniu strat wojska nie są wliczone straty gwardyi obywatelskiej, w której również byli zabici i ranni.

Szczegóły z walk w Barcelonie.

Madryt. Dzienniki ogłaszają szczegóły o Barcelonie, o krwawych starciach między wojskiem a powstańcami. Sprawozdania stwierdzają, że dyscyplina wojska była bez zarzutu (?) i że żaden z żołnierzy nie wahał się strzelać (?). Sprawozdania podają liczbę **zabitych na 90,** rannych na 200. Doniesienia o Barcelonie robią bolesne wrażenie i stwierdzają, jak bardzo ruch się rozwinął i jakiej potrzeba było energii rządu, aby porządek przywrócić.

Wygląd Barcelony.

Barcelona. Miasto przybrało normalny wygląd. Ruch kolejowy przywrócono. Ze znajdujących się na pokładzie kanonierki „Temerario" więźniów, kilku wypuszczono na wolność. Rada miasta powzięła rezolucyę piętnującą „podżegaczy". W Manresa podpalono trzy kościoły, przyczem przyszło do starcia z wojskiem; jedna osoba została zabita a kilka rannych.

Łódź kanonierska „Temerario", z wielu więźniami przybyła tu. Ludność zachowuje się spokojnie, żąda jednak ustawicznie wypuszczenia na wolność uwięzionych. Prawie we wszystkich fabrykach odbywa się praca. Ulice i ratusz ciągle jeszcze otoczone są wojskiem. Przybywa sporo podróżnych pociągami.

Rewolucya trwa dalej.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Madrytu: Wiadomości optymistyczne, rozszerzane przez rząd, jakoby ruch rewolucyjny już był stłumiony, są bezpodstawne i nieprawdziwe. **Ruch rewolucyjny trwa dalej w całem państwie,** a nawet się **wzmaga,** po nadto przybiera coraz wyraźniej **charakter republikański.**

Wojna w Marokku.

Melilla. Hiszpańska kanonierka zaatakowała koło Penon barkę, na której znajdowało się 50 Maurów. 20 z nich się poddało, reszta rzuciła się do morza, przyczem 5 z nich zatonęło. Zajście to wywołało wśród Maurów wielkie wzburzenie.

Melilla. (Urzędownie). Oddział Maurów onegdaj w nocy napadł na budujący się fort. Oddział hiszpańskich żołnierzy rozprószył Maurów, przyczem 1 oficer zginął, a 14 żołnierzy odniosło rany.

Z TURCYI.

Z parlamentu.

Konstantynopol. Izba deputowanych prowadzi dalszą dyskusyę budżetową, która ma chwilowo przebieg nader burzliwy. Wielki wezyr domagał się wpisania z powrotem kilku kredytów i postawił kwestyę gabinetową. Sprawę odesłano do komisyi.

Sprawa kreteńska.

Salonika. Usposobienie w sprawie kreteńskiej jest bardzo wzburzone. Komitet młodoturecki odbył specyalne posiedzenie w tej sprawie. Postanowiono na sobotę zwołać monstrmityng.

Dzienniki tureckie zarzucają wielkiemu wezyrowi brak energii i wzywają go, aby wreszcie przeszedł do czynu.

Salonika. Jak słychać, uchwalono na wczorajszem posiedzeniu komitetu młodotureckiego, aby na wypadek, gdyby w ciągu 8 dni sprawa kreteńska nie została w sposób zadowalniający rozwiązana, utworzyć armię narodową dla wmaszerowania do Tessalii.

Konstantynopol. Porta prawdopodobnie dziś jeszcze wystosuje notę do Aten, w której wskazując na zapewnienia przyjaźni rządu greckiego, oświadczy, że i jej życzeniem jest utrzymanie dobrych stosunków i zażąda odwołania z Krety greckich oficerów i usunięcia stamtąd greckich marek pocztowych.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają pismo szeika ul Islam do muftich (duchownych) na Krecie, w którem zwracając uwagę na zapewnienie mocarstw, odradza mahometanom emigracyę z wyspy.

Przyjaźń turecko-bułgarska.

Konstantynopol. Deputacya tureckich oficerów uda się 15 b. m., jako w dniu rocznicy wstąpienia na tron króla Ferdynanda bułgarskiego, do Zofii.

Częściowa mobilizacya.

Salonika. Minister wojny zarządził przygotowania dla powołania rezerwistów 50 batalionów II. korpusu.

TELEGRAMY

z dnia 4 sierpnia.

Car w Anglii.

Coves. Podczas bankietu na pokładzie angielskiego jachtu królewskiego wzniósł król angielski toast, w którym dał wyraz swej radości z tego powodu, że cesarz rosyjski miał sposobność poznania największej floty, jaka kiedykolwiek była zgromadzoną. Król jest przekonany, że car będzie te okręty uważał nie za symbol wojny, lecz za środki do obrony angielskich wybrzeży i angielskiego handlu, przedewszystkiem zaś dla obrony interesów pokoju. Król spodziewa się, że wizyta członków Dumy w Anglii powiększy jeszcze przyjazne stosunki, panujące między obu krajami.

Car odpowiedział słowami serdecznej podzięki: Ta świetna parada jest pełnym dowodem potęgi Anglii. Oby przyjazne przyjęcie członków Dumy i rosyjskiej floty w Anglii było znakiem wzrostu serdecznych stosunków między Anglią a Rosyą, które to państwa na wspólnych interesach oparły swój wzajemny szacunek.

Trzęsienie ziemi w południowych Włoszech.

Brancaleone (Kalabrya). Wczoraj o g. 7 m. 15 rano dało się tu czuć dość silne trzęsienie ziemi, które wśród mieszkańców wywołało panikę.

Proces o wielkoserbską agitacyę.

Zagrzeb. Podczas wczorajszej rozprawy obrońca Popovicz wniósł przesłuchanie niejakiego Milana Sacicza, którego Nasticz starał się nakłonić do rzucenia bomby do pałacu rządowego w Sarajewie i przyrzekł mu za to pieniądze. Gdy prezydent zarządził pauzę, rzucił się znajdujący się w audytoryum student Duszan Teodorovicz na jednego z dziennikarzy i obił go za sprawozdanie, umieszczone onegdaj w dzienniku „Pokrek". Prezydent skazał Teodorovicza na 3 dni aresztu.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Od wczoraj wydarzyło się 31 nowych wypadków cholery. Ogólna liczba chorych wynosi 519.

Miasta Rygę i Witebsk, oraz gubernię kowieńską uznano za zagrożone przez cholerę.

Ogromny pożar w Japonii.

Osaka. Wskutek pożaru, który w ubiegłym tygodniu tu przez dwa dni szalał, północna część miasta została zupełnie zniszczona. **15.368** domów padło pastwą płomieni.

Cholera w Indyach.

Kalkutta. Wśród zakonnic tutejszego szpitala wybuchła cholera. 6 zakonnic i 4 pacyentów — sami Europejczycy — zmarło.

Strejk generalny i lokaut w Szwecyi.

Sztokholm. Związek zawodowy robotników telefonicznych jednomyślnie uchwalił przyłączyć się do strejku generalnego. W strejku wezmą też udział niektóre kategorye urzędników telefonicznych.

Jak donosi „Dagen", robotnicy gminni i elektrowni przyłączyli się do strejku.

Malmö. Tutejsze związki zawodowe, z wyjątkiem służby tramwajowej, uchwaliły przyłączyć się do strejku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie Rady nadzorczej z zarządem Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego „Naprzód"** w Krakowie, zwołane na środę 4 sierpnia, **nie odbędzie się.**

* **Konferencya murarzy** z gmin podmiejskich odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5), na którą zaprasza się z każdej gminy po kilku murarzy, gdyż sprawy są bardzo ważne do omówienia. Za zarząd grupy: Łyszczarz Franciszek.

* **Wielka zabawa** odbędzie się staraniem grupy murarzy w Krakowie w niedzielę 8 sierpnia b. r. w Czarnej Wsi w ogrodzie p. Goldberga. Początek o godzinie 2 po południu. Program: Muzyka kolejarzy, tańce, koło szczęścia, stół szczęścia, wesoła poczta, konfetti, konkursowa gra w kręgle, strzelnica japońska, beczka piwa za 2 h, co 50 wstępujący na zabawę otrzyma upominek — i inne niespodzianki. Czysty dochód z zabawy przeznacza się na fundusz zapomogowy członków murarzy. Przedsprzedaż biletów 40 h, przy kasie 50 h.

W tę samą niedzielę 8 sierpnia o godzinie 9½ rano odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy za zaproszeniami w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p., na które się zaprasza wszystkich murarzy. Zarząd.

* **Wycieczka kolejarzy parostatkiem** odbędzie się w niedzielę 8 sierpnia do Kopańca koło Mogiły. Odjazd parostatków z przystani na Groblach o godz. 9 rano i o godz. 1 i 3 po południu przy dźwiękach muzyki wojskowej i orkiestry mandolinistów. Na miejscu różne niespodzianki. Bilet jazdy i wstępu na zabawę 1 K 20 h. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Zmiana lokalu.

Od 1 sierpnia 1909 r. znajduje się
Laboratoryum chemiczne
Dra BOLESŁAWA DROBNERA
przy placu Szczepańskim 2.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.



Rower mezki i damski tanio do sprzedania. Lubomirskich 5, od 1 do 2.

Uczeń klasy VII. gimnazyalnej z powodu braku funduszów na utrzymanie poszukuje lekcyi do klasy VI włącznie, ewentualnie guwernerki na cały rok szkolny. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod „Guwerner“.

Niemki do konwersacyi dla 3 panienek poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

ZASTĘPCY

pilni i wytrwali za stałą pensyą i prowizyą w całej zachodniej Galicyi poszukiwani. — Wiadomości fachowe nie konieczne.

Oferty pod „Pilność i wytrwałość“ poste-restante Kraków.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa

poleca

Jan Michalik

Kraków, Floryańska 45.

Piwo

czarne „á la Bawar“

oraz **Bufet**

zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Dla zwiedzających

Pamiątki miasta Krakowa

jest jedynynny i niezbędnym:

PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa. Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.

Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) 561

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie



PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE. SZYLDY. NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

Ważne dla handli towarów korzennych i delikatesów!

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. Kupcom, iż objąłem na **Kraków i okolicę** zastępstwo firmy **Juliusz Maggi i Ska** w Wiedniu i Bregencyi, prosząc równocześnie o łaskawe uwzględnienie mojej firmy przy zapotrzebowaniu

Maggiego przypraw do zup
Maggiego zup w tabliczkach
Maggiego bulionu w kostkach (rosołu wołowego)

Polecam również:

1. **Wyroby z cukru i ciast, czekolady, kakao,** oraz **marmolady** z fabryki **Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu.**
2. **Świece** stearynowe kościelne i stołowe (w polskiem opakowaniu) z fabryki **Akcyjnego Towarzystwa** dawniej **F. Sammler & H. Frenzel w Bernie morawskiem.**
3. **Makaron** włoski z fabryki **Edwarda Proppera w Cieplicach.**
4. **Paprykę** i Salami węgierskie firmy **Czinner & Co. w Szegedynie.**

Z poważaniem

Ignacy Spira w Krakowie, ul. Koletek 3.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn do szycia i do pisania** wszelkich konstrukcyj. **Sprzedaje** maszyny na spłaty miesięczne lub tygodniowe.

:: **Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.** :: **Ceny umiarkowane.**

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.



Hygieniczne Wózki Dziecięce

do spania i do siedzenia

poleca po cenach **fabrycznych. Fabryka wózków** dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Mydło liliowe z konikiem

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw plegom.

Wszędzie do nabycia!

Kupno i sprzedaż.

Sklep wiktualny do nabycia. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

Domek murowany, nowy, dachówką kryty, wraz z 1/4 morgowym ogrodem jest do sprzedania na przedmieściu. Wiadomość pod G. 30 do działu ins. Naprzodu.

Kamienica piętrowa, dobrze się rentująca, na przedmieściu Krakowa, tanio do nabycia. Wiadomość pod B. 60 w dziale ins. Naprzodu.

Kamienicę blisko plant dobrze się rentującą poszukuje się do kupna. Zgłoszenia pod C. D. 38. w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

Poszukuje się parceli celem kupna. Poste-restante „1237“.

Parceli w Krakowie i na przedmieściach poszukuje się do knpna. Dokładne oferty nadsyłać pod C. 46 do działu inseratowego Naprzodu.

Kraków, dnia 31 lipca 1909.

L. 49440/9
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów w ulicach: Studenckiej, Bernardyńskiej, na gruntach Zegli-kowskiego i na Rynku głównym.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień 14 sierpnia 1909 r. (sobota) 12 godzina w południe w biurze Budownictwa m. oddział b. Wadyum wynosi 2500 koron. Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany można przeglądać w biurze Budownictwa m. oddział b., gdzie również udzielane będą wykazy robót objętych licytacyą.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 28 lipca 1909.

L. 69514/09.
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na wykonanie lewobrzeżnego kolektora w części od km. 0+190 do km. 1+165 w ulicy Tadeusza Kościuszki na terytoryum gminy Półwsie Zwierzynieckie i w ulicy Zwierzynieckiej na terytoryum gminy m. Krakowa, i od km. 4+730 do km. 6+0804 na terytoryum gmin katastralnych Grzegórzki i Dąbie.

Wadyum, które należy złożyć w Kasie miejskiej, wynosi 48.000 K. — Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 1 Kor., w opieczętowanej kopercie, należy składać do dnia 17 sierpnia 1909 do godziny 12 w południe w Budownictwie m. Oddziału b.

Dotyczące plany, operaty, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przepisy i formularze kosztorysów można przeglądać od 31 lipca 1909 r. w Budownictwie miejskiem oddział „b“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

„RIGO“

na nagniotki!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu na 4 dni najzastarzalsze nagniotki bez boleści. W razie niedonieśnienia skutku płacę 10 koron.

Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się.

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH

Pauliny Kolkiewiczowej

otworzoną została

przy ulicy Topolowej L. 21

i przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, wykonując takowe najstaranniej według najnowszych fasonów francuskich i angielskich.

Ceny niższe jak wszędzie.

Roboty wykonuje się na czas ściśle oznaczony i w najkrótszym terminie.

Potrzebne są panny do krawieczyzny.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.988·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,984.00[illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku u[bez]pieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że za[cho]wują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wsk[utek] **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wni[osek] zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osob[nej] premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod** b[roń] **bez podwyższania premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu [dal]szego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych pre[mii]
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na [sze]reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach ta[bela]rycznie uwidocznione.

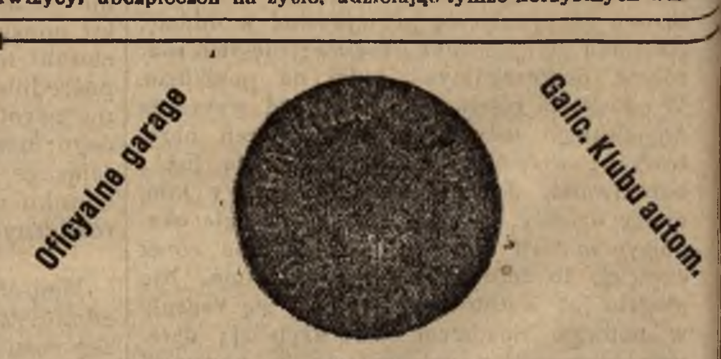
Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, [pod]czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje auto[maty]cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życ[zenie] ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po [uiszcze]niu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych [...] uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L.

53 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi [się do a]kwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warun[ków].



Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gregoire.**

GALIC AUTO GARAGE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.

BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram **„auto“**.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, **od maja: ulica Smoleńska L. 31.**



Lawn Tenn[is]

Rakiety, Piłki i buciki, [Piłki] nożne „Foot Ball“ itd. [Ra]kiety, Hamaki i wszelkie przybory sportowe w wiel[kim] wyborze po najtańszych ce[nach].

„DIABOLO“

najnowsza gra i zabawka.—Po[leca]

Nowość! Nowość!
BOOMERANG
do rzucania.

REIM i SPÓŁK[A]

KRAKÓW, RYNEK L. 37.

Nowe cenniki tego działu darmo i op[łatnie].

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 180 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i **na książeczki wkładkowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów** wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, **na zastaw walorów**, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 716).